

Maria Czaplicka-Jedlikowska

Dzieciństwo i sacrum w wybranych utworach ks. Jana Twardowskiego

Język - Szkoła - Religia 4, 55-62

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Maria Czaplicka-Jedlikowska
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego
w Bydgoszczy

DZIECIŃSTWO I SACRUM W WYBRANYCH UTWORACH KS. JANA TWARDOWSKIEGO

Współistnienie w języku sfery apelatywnej i proprialnej przesądza o potrzebie respektowania właściwościowo-funkcyjnej analizy znaków proprialnych, zarówno ich statusu lingwistycznego, jak i ściśle onimicznego. Proprialne składniki leksyki języka utworu to onimia. Należy odróżnić to, co jest onomastyczne, czyli związane z onomastyką jako dyscypliną badawczą, od tego, co jest onimiczne, czyli związane z onimią jako zbiorem bądź systemem nazewniczym i przedmiotem zainteresowań onomastyki, w tym wypadku onomastyki literackiej. Onomastyka danego utworu literackiego to świadomie uporządkowany kategorialnie zbiór nazw własnych. „Dyskurs” literacki, w tym sfera proprialna leksyki utworu, służy przekazywaniu różnych idei i przekonań oraz wyrażaniu emocji.

Przedmiotem badania w tym artykule uczyniłam sferę onimiczną języka wybranych utworów ks. Jana Twardowskiego dla dzieci, gdyż należą one do największych osiągnięć współczesnej poezji i prozy religijnej. Analiza języka tych utworów wykazuje, że poeta w sposób szczególnie odwołuje się do sposobu widzenia świata przez dziecko i do sacrum. Poeta Jan Twardowski to *poeta natus* ‘poeta dzieckiem podszyty’, czyli dorosły zachowujący żywą pamięć o własnym dzieciństwie. W momencie pisania sam zdaje się być dzieckiem, które swoją wiarę przekazuje innym dzieciom. Nie ma w tym ani odrobiny infantylizmu, gdyż powaga przedmiotu wypowiedzi (*sacrum*) zostaje włączona również w dziecięcy sposób ujmowania świata i zachowuje swój sakralny sens

Sacrum z języka łacińskiego to ‘świętość’, a więc wszystko to, co święte, wzniosłe, niezwykle. Przeciwnością *sacrum* jest *profanum*, termin wprowadzony przez jednego z niemieckich filozofów idealistów, F. Schleiermachera, który podkreślał w poznaniu Boga wartość przeżycia emocjonalnego. Bożena Chrzęstowska w pracy *Otwarte niebo*, poświęconej językowi eucharystii, pisze, że Chrystus jest obecny w najprostszych przeżyciach, w najgłębszym myśleniu o zagrożeniach współczesnego człowieka i świata. Świat z końca XX wieku uległ wprawdzie desakralizacji, ale życie religijne wielu ludzi osiągnęło głębię¹.

¹ B. Chrzęstowska, *Otwarte niebo. Literackie świadectwa przeżywania Eucharystii*, Wydawnictwo „W Drodze”, Poznań 1992, s. 15-20.

Religia więc jest zjawiskiem społeczno-kulturowym, którego istotnym elementem jest stosunek człowieka do *sacrum*.

Jaki jest obraz dzieciństwa i *sacrum* w świetle wyników badania sfery onimicznej języka w wybranych utworach dla dzieci J. Twardowskiego?

Bazą materiałową uczyniłam utwory ks. J. Twardowskiego dla dzieci, a więc *Zeszyt w kratkę* (Warszawa 1973), *Nowy zeszyt w kratkę* (Poznań 1985), *Patyki i patyczki* (Warszawa 1987)², *Kubek z jednym uchem* (Warszawa 2000). Niektóre teksty służyły pierwotnie – jak autor wyjaśniał – jako homilie, głoszone we mszach świętych dla dzieci w Kościele Panien Wizytek w Warszawie, gdzie ks. Twardowski od 1960 roku zamieszkiwał przy Klasztorze Nawiedzenia NM Panny Sióstr Wizytek przy Krakowskim Przedmieściu, pełnił funkcję rektora (do emerytury) i prowadził duszpasterstwo dzieci. Ekscerpca nazw własnych, której do tej pory nie było, z wymienionych tomików pozwoliła ustalić, że w ich nazewnictwie literackim występuje 207 onimów, których wielokrotność jest bardzo zróżnicowana i która ponad pięćsetkrotnie współuczestniczy w poetyckim obrazowaniu lub służy wzmocnieniu perswazji w badanych tekstach.

Najczęstszymi nazwami własnymi występującymi w badanych tekstach są nazwy istot najwyższych w religii katolickiej zwane w onomastyce literackiej teonimiami. Pojawiają się w następującej kolejności: *Pan Jezus* (Syn Boży ‘wybrany i posłany przez Boga w celu zbawienia, Zbawiciel’), *Jezus Chrystus* (‘Mesjasz, obiecany Zbawiciel’), także *Dzieciątko Jezus*, *Pan Bóg*, *Bóg Ojciec*, *Matka Boża* // *Matka Boska* // *Maryja*, *Duch Święty* także *Anioł Stróż*, *Anioł Boży*. Onimy te potwierdzają katechetyczny charakter utworów i fakt, iż adresatem prymarnym w badanych tekstach jest dziecko.

Pierwszą dziesiątkę nazw własnych o najczęstszych użyciach zamykają imiona dzieci. Imiona dzieci nie należą *stricte* do *sacrum*, ale w poezji Jana Twardowskiego, z zasadniczą dla tego poety afirmacją dzieciństwa, dziecko jest etapem człowieczeństwa najbliższym pełni i ocierającym się o świętość. Liczne podmioty dziecięce w opowiastkach nie są postaciami anonimowymi, ich autentyczność „poświadczają” imiona dzieci.

Imiona postaci dziecięcych powtarzają się średnio po kilka razy. Oto alfabetycznie ułożona ich lista: *Agata* i *Antek* (po 4), *Agnieszka* (2), *Grzegorz*, *Hipcio*, *Izidor*, *Jacek Placek* (po 1), *Janek* (10), *Jurek* (8), *Karolinka*, *Kazik* i *Łazarz* (po 1), *Maciek* i *Małgosia* (po 2), *Marcin* i *Marysia* (3), *Olek*, *Paweł*, *Robert Urbanek* i *Wacek* (po 1), *Wojtek* (5), *Zosia* (11). Imiona dzieci łącznie wzbogacają leksykę utworów 73-krotnie. Dzieje się tak dlatego, że zarówno w twórczości dla dorosłych jak i dla dzieci, dziecko J. Twardowski przedstawia bardzo ciepło i z mi-

² Kolejne tomiki to: *Dzieci na drodze Krzyżowej*, *Kasztan dla milionera*, *Książd Twardowski dzieciom*, *Dwa osiolki*.

łością. Dziecięca czysta wiara jest obiektem najgorętszej adoracji i staje się kwintesencją boskości w człowieku. Mamy tu sakralizację dzieciństwa. „Tak jak w utworach Victora Hugo – w poezji J. Twardowskiego – dziecko staje się niebem, aniołem, który spadłszy z nieba ma w sobie odbicie Boga”³. Ale jak stwierdza Jacek Trznadel: „Dzieciństwo pozostaje ostatecznie tym, czym jest: intencjonalnym napięciem życia ku dobru i **czystości**, ku pełni”⁴.

W świetle analizy statystyczno-onomastycznej sfery onimicznej wybranych utworów ks. Jana Twardowskiego można wskazać też wartości preferowane w tej twórczości. Autor mawiał, że stara się nie odrywać katechizacji od wpajania wrażliwości na przyrodę. Bo przyroda – jak wyznawał często J. Twardowski – jest nauką, na bazie której można uczyć obserwować piękno świata. Był polonistą z wykształcenia, przyrodnikiem z zamiłowania, a kapłanem z powołania. Ksiądz-poeta pisze wiersze o miłości do Boga, ludzi i do przyrody. Wszystkie rzeczy, „jakie Bóg stworzył, ukazują wzajemną wobec siebie wrażliwość i chcą być otoczone miłością. W „budowaniu miłości”, we wzbudzaniu wzruszenia poetyckiego z pomocą „przychodzą” księdzu Twardowskiemu różne szczegóły „z życia przyrody”. Np. taka wiedza, że motyl odróżnia żółte od zielonego, że szpak potrafi wplątać w gniazdko całe pół stokrotki, a bekas gwizdże stale dwie sylaby. Poeta w wywiadach mawiał: „Zachwyca mnie otaczający nas świat, jego kolor, dźwięk, zapach, różnorodność. Wracam do starego Linneusza, który nazywał po imieniu zwierzęta, ptaki, rośliny. Długo i cierpliwie uczyłem się przyrody, czytam książki przyrodnicze. Kiedy się mówi tyle o człowieku, o różnie pojmowanym humanizmie – widzę urok szpaka, wilgi, dzikiego królika, szorstkowłosego wyżła”⁵. Iście franciszkański podziw dla bogactwa świata. Tezy katechizmu „uginają się” pod ciężarem kwitnących drzew, rozśpiewanych ptaków i urody wszelkiego pejzażu. „Nie nikną one nigdy, ale tracą swoją pryncypialność”⁶.

Policzenie tej leksyki przyrodniczej wydaje się wręcz niemożliwe. Nazwy „świata przyrody” nie są według dotychczasowych teorii onomastycznych *stricte* nazwami własnymi, ale pojawiając się w tej odmianie liryki opisowej Twardowskiego nie pełnią funkcji tropów poetyckich, lecz podlegają antropomorfizacji i sakralizacji. Nazwy z „przyrody” to konkrety, które „indywidualizują” elementy krajobrazu, pory roku, które nie są abstrakcją, lecz nazywane po imieniu biorą udział w poznaniu i w zrozumieniu Boga. W poszukiwaniu Boga, które od początku jest treścią wierszy księdza, towarzyszy poecie obecność przyrody.

³ M. Tournier, *Piszę znowu książki dla dzieci*, [w:] *Transgresje 5. Dzieci*. Wybór, oprac. M. Janion i S. Chwin, t. II, Gdańsk 1988, s. 312.

⁴ Cytat za: J. Trznadel, *Dźwigasz mię – ktoś ty?*, „Twórczość” 1978, nr 2, s. 90.

⁵ J. Twardowski, *Rachunek dla dorosłego*, Warszawa 1982, s. 6.

⁶ J. Twardowski, *Zeszyt w kratkę. Rozmowy z dziećmi i nie tylko z dziećmi*. Rec. przez „b”, „Twórczość” 1974, nr 3, s. 154.

Obrazy takie występują np. w przypowieściach: *O ptakach niebieskich, O kościołach, O misjonarzach* i wielu innych, i są przeciwieństwem obrazu Boga nieśmiertelnie urażonego i odwracającego się od urody świata i życia, czyli od Boga sprzed soboru II. „Zwierzęta u Twardowskiego pełnią rolę podobną jak w bajkach Ezopowych: objawiają swoją gatunkową osobowość, ale zarazem wskazują człowiekowi wartości moralne. Można powiedzieć, że stąd możemy uczyć się miłości. **Bociany** zachowują dozgonną wierność, **jelenie** są samotnikami”, natomiast „**Malpa** z małpą się kłóci / kiedy małpę kocha” (*Kasztan dla milionera*). Twardowski mógłby za Albrechtem Dürerem powtórzyć, że mądrość Boża ukryta jest w całym stworzeniu”⁷.

Bóg jest niewidzialny, ponieważ ukrył się, by można zauważyć cały piękny świat. Jest niewidzialny, bo jest miłością, a miłość nie zasłania sobą⁸. Od takich paradoksalnych odkryć teologicznych mienia się wiersze ks. Twardowskiego. „Widziano w nich nastawienie antyteologiczne, kontestację, zaufanie intuicji, wiarę bez podstaw”⁹. Ks. Twardowski jedna Stwórcę ze stworzeniem. Mówił, że „Juliusz Słowacki w znanej strofie z *Beniowskiego* pisze, że Bóg jest Bogiem rozhukanych koni, a nie pełzających stworzeń, sądzę, że jest także Bogiem chrząszczy, mrówek, biedronek i szczypawek”¹⁰. W poezji Twardowskiego pojawia się nowy motyw: teologia Boga „uśmiechniętego”. Abstrakcyjne pojęcie **Stworzyciela** (znane z pieśni liturgicznej) konkretyzuje się w wierszach nieoczekiwanie. **Wszechmogący** okazuje się **ojcem** gatunków biologicznych (wiewiórek, biedronek, papug). Zamiast oderwanego od konkretnego języka abstrakcyjnego poeta idzie w kierunku rzeczowników z pierwotnego, podstawowego zasobu słownictwa.

Każdym zdaniem, każdym słowem, każdym obrazem przywołuje radość i euforię istnienia na poparcie też katechizmu. Jeden z krytyków napisał: „Odbieram te arcydziełka katechumeniczne tak, jak odbieram poematy Claudela”¹¹. Ukazane w nich piękno świata, szczegółowe, mikroskopijne nawet, ma tak wielką siłę promieniowania, że zaćmiewa nim abstrakcyjną ideę kreatora. U Claudela Bóg jest zaledwie odnośnikiem bytu, gwiazdką odległą i prawie nierealną. Uroda bytu jest na pierwszym planie. U ks. Twardowskiego Bóg (*sacrum*) schodzi z wyżyn absolutu do rzeczywistości szczegółowej: do biologii, do botaniki, lub rozwiewa się jak niewidzialny, lecz wszechobecny duch krajobrazu. Poezja tu swoim rygiem rywalizuje z rygiem katechizmu. Lecz ta rywalizacja nie jest

⁷ A. Sulikowski, *Świat poetycki księdza Jana Twardowskiego*, Wydawnictwo KUL, Lublin 1995, s. 173.

⁸ J. Twardowski, „na osiołku”, Lublin 1986. rec.: K. Pieńkosz, *Miłość za nic*, „Literatura, 1986, nr 9, s. 57.

⁹ Tamże, s. 57.

¹⁰ J. Twardowski, *Rachunek dla dorosłego*, [w:] tamże, s. 7.

¹¹ Paul Claudel (1868-1955), franc. poeta, dramaturg, dyplomata, początkowo pod wpływem symbolistów, później Biblii.

niegdy wzajemnie niszcząca. Prawda piękna i prawda krajobrazu cudowanie się dopełniają¹², jak np. w opowieści *O kościołach (Zeszyt w kratkę)*. Jest tu bryła piramidalna, u szczytu której wyraźnie objawia się nauczanie Pana Jezusa, religijność Maryjna, zaraz potem miłość do dzieci, bo znamy kult Dzieciątka Jezus i rolę „dziatek” w Ewangelii.

Dziecko nacechowane sakralnie, choć słowo to nie należy do onimii badanych tekstów, w horyzoncie językowego *sacrum*, oznacza w twórczości Twardowskiego także akceptację człowieka jako dziecka Bożego. Ks. Twardowski uważał, że aksjologiczne arkadie istnieją tylko w świecie dzieci! Uważał też, że dziecko ukryte jest w każdym z nas. „Ten swoisty konstrukt psychologiczny poety – jak pisze Barbara Zielińska – jest swego rodzaju dziecięco-doroślą hybrydą. Uruchamiając uśpioną, przekazywaną z pamięci wrażliwość dziecka, zachowuje ona zdolność do pełnej pod względem intelektualnym percepcji dorosłego. Chodziłoby zatem o reanimację dziecka umarłego¹³” w każdym z nas.

Na pewno wielu autorów fascynuje w dziecku czysta potencjalność, kreatywność, ciekawość świata, wieczna gotowość do zabawy. Animizm dziecięcy i magia, jak stwierdza J. Piaget, w okresie, kiedy jaźń małego człowieka nie jest jeszcze zdolna całkowicie odgradzić się od świata zewnętrznego – dopełniają się. Proces ten unaocznia dwie prawdy: po pierwsze – nierzeczywisty świat istnieje realnie w dziecięcej psychice, a po drugie – każdy człowiek w początkowej fazie swojego rozwoju postrzega świat w kategoriach magicznych, a te z czasem przekładają się w myślenie religijne¹⁴.

A. Sulikowski w szkicu o Twardowskim pisze: „przeżycie dziecięce staje się podstawą do rozbudowywania koncepcji wiary¹⁵”. Prawdy objawione autor przedstawia wraz z prawdami biografii własnej. „Obie prawdy wyrażone są językiem bliskim dziecięcej mowie, co czyni stylistykę wypowiedzi bliską „wierze malutkiej”, która może być przeżywana tak przez dziecko, jak i przez dorosłego. „Adresat prymarny (dziecko) i adresat sekundarny (dorosły) powiązani są idiolektem dziecięctwa. „Chodzi tu – jak pisze J. Trznadel – o dziecko rzeczywiste, w sensie egzystencjonalnym i o dziecko zawierające się w człowieku dorosłym – dziecko w sensie esencjonalnym. Polem adresata jest tu zatem dziecięctwo, które zawiera się w dzieciństwie i w dorosłości. Również podmiot wypowiedzi, swoście paidialny, zachowuje dziecięcą prostotę¹⁶. Odnotowujemy apostrofy, będące bezpośrednim nawiązaniem do własnego dzieciństwa. Np. w wierszu

¹² J. Twardowski, *Zeszyt w kratkę. Rozmowy z dziećmi i nie tylko z dziećmi*. Rec. przez „b”, s. 155.

¹³ B. Zielińska, *Wizja dziecka w twórczości Jana Twardowskiego*, [w:] *Dziecko i jego świat w poezji dla dzieci*, red. U. Chęcińska, Szczecin 1994, s. 248.

¹⁴ L. Isakiewicz, *Bez patosu*, rec.: J. Twardowski, *Patyki i patyczki*, Warszawa 1987, „Nowe Książki”, Rok 1988, nr 9, s. 46.

¹⁵ A. Sulikowski, *Nauczanie z łodzi*, „Pismo”, 1985, nr 5, s. 44.

¹⁶ J. Trznadel, *Dźwigasz mię – ktoś ty?*, „Twórczość”, 1978, nr 2, s. 85-97.

Dawna wigilia, Dzieciństwo; apostrofy do bohatera dziecięcego w wierszu pt. *do Kopciuszka* („Powiedz”), *do Andersena* („Powrót Andersena”). Pojmowanie dzieciństwa jest najbliższe pojmowaniu Andersena. Mamy też nawiązania do wielkiej tradycji poezji i kultury. Poeta np. pisze: „To płacze Kochanowskiego, płacze nie tylko nad córeczką, ale i nad gorzkim światem swoich lat męskich, jak to też rozumiał Adam Mickiewicz we „łzach wylanych w lozańskim liryku”, a wcześniej w Epilogu *Pana Tadeusza*, gdzie mamy nawiązanie do naturalnej świętości dzieciństwa („Kraj lat dziecinnych! On zawsze zostanie/ Święty i czysty, jak pierwsze kochanie.”)¹⁷. Tak płacz, jak i śmiech pozostają jednak w ujęciu szlachetnie umiarkowanym.

Podsumowanie rekonesansu badawczego

W utworach Jana Twardowskiego rozmawia się na różne tematy: *O miłości, O świętych, O jedzeniu, O księżach, O dokładnej robocie*. Tematy oscylują wokół spraw dzieciństwa; najbliższej rodziny, domu, szkoły, rówieśników, ale jest też kościół, wierni, księża. To jest nowością w porównaniu do okresu PRL, że „kościół i wychowanie religijne znalazły się w centrum uwagi”. W tekstach tych podnoszone są „wartości religijne (*sacrum*) znaki wiary (przeżegnanie się, *Ojciec nasz*, dekalog – dop. M. Cz.) i święta chrześcijańskie (Wielkanoc, Boże Ciało, Boże Narodzenie – dop. M. Cz.), wartości moralne wynikające z prawd objawionych, życie w wymiarach *sacrum* i w wymiarach etycznych”¹⁸. Nad tymi tematami dominuje radość z obcowania z dziećmi, z przyrodą. Krytycy często nazywają ten stan *Ewangelią* Boga uśmiechniętego.

Bogusław Żurkowski twierdzi, że Teksty zebrane w tomie pt. *Patyki i patyczki* składają się na nurt twórczości ks. Jana Twardowskiego, który nosi znamię dydaktyzmu, gdyż utwory zawarte w tym zbiorze są uformowane przez perswazyjną strukturę komunikacyjną, która w sposób uprzywilejowany traktuje odbiorcę. Metodę perswazyjną stosuje ksiądz Jan Twardowski w ten sposób, że do tego, co dziecku jest znane, «dokładane» są treści nieznanne. „Prawdy ogólne – religijne, etyczne, osobowe czy »użytecznościowe« – wykładane są na przykładzie fragmentu przestrzeni dostępnego dziecięcemu naturalnemu poznaniu. W takim sposobie poznania ważny jest tematyczny konkrety, który w przekazie podbudowany jest rzeczowym autentyzmem i biografizmem wypowiedzi (podmiot często odwołuje się do doświadczenia życiowego księdza i nauczyciela zarazem – to „ja” liryczne jest kapłanem). Narrator mówi np. *Pewnego dnia odwiedziłem chorą dziewczynkę..., Pamiętam ile razy odprawiałem Mszę świętą...* A więc odebrany zostaje *autentyzm* zdarzenia!! Są to stylistyczne elementy przy-

¹⁷ Tamże, s. 85.

¹⁸ B. Żurkowski, *Dydaktyzm patyków i patyczków ks. Jana Twardowskiego*, [w:] *Dzieciństwo i sacrum* nr 2. *Studia i szkice literackie*. Praca zbior. pod. red. J. Papuzińskiej i G. Leszczyńskiego, Warszawa 2000, s. 85-91.

powieści, gdzie fabuła zachowuje charakter paraboliczny, choć od klasycznej paraboli różni ją to, że są liczne ukonkretnienia. Podmiot – kapłan często powołuje się na wspomnienia i przeżycia autora (np. o żabie w opowieści „O karafce z wodą na stole”), a więc perswazyjność – jak pisze B. Żurakowski – najwyraźniej wzmocniona jest autentyzmem i biografizmem, co przyczynia się do pogłębienia zaufania u odbiorcy. Są liczne mini dialogi – narrator zadaje pytania i albo sam na nie odpowiada, albo czytelnik sam może udzielić odpowiedzi. Wzbudza to w małym odbiorcy poczucie, że do odpowiednich wniosków dochodzi sam. Perswazyjna skuteczność tekstów Twardowskiego dla dzieci jest bardzo duża. Niektóre z nich mogą być wzorem dla „zawodowych” pisarzy dla dzieci¹⁹.

Lech Isakiewicz natomiast, wypowiadając się na temat utworów zebranych w tomiku pt. *Patyki i patyczki*, stwierdza, że: „Obce są im retoryka, dydaktyka i patos – jest natomiast – takie przedstawienie dziecku prawd wyływających z nauki Jezusa, że stają się one zrozumiałe, nie będąc ubrane w szaty nudnych pouczanek, kapiących od natrętnego dydaktyzmu, od których najczęściej roją się książki dla dzieci”²⁰.

Opowiadania J. Twardowskiego – pisze natomiast Barbara Zielińska – „ukrywają w znacznym stopniu swój dydaktyzm przez zastosowanie efektywnych chwytów perswazyjnych. Ich umiejętne ukrycie zwiększa oczywiście dydaktyczną skuteczność perswazji²¹”. Józefa Hannelowa po przeczytaniu *Zeszytu w kratkę* napisała, że wszystkie teksty to „przede wszystkim poezja, nigdy nie-przesłodzona, cechująca się ujmującą serdecznością i promująca wychowanie dziecka poprzez wyrabianie czynnej postawy wobec świata. Adresatem książki nie są wyłącznie dzieci – *Zeszyt* – może być czytany z dużym pożytkiem także przez dorosłych”²².

Jerzy Kwiatkowski natomiast stwierdza, że desakralizacja sacrum, którą dostrzeżę krytyka (*Zeszyt w kratkę* naprawdę mało przypomina księgi kościelne!) – jest pozorna. „Nie laicyzuje ona przeżyć religijnych, lecz uprywatnia je, przybliża czytelnikowi, oswaja go z nimi. Można powiedzieć, że niezależnie od swojej poetyckiej znakomitości – wiersze te rozporządzają także szansą pełnienia funkcji apostołskich (...) codzienny świat okazuje się przeniknięty przez sacrum (...) Z punktu widzenia wartości etycznych z owej dialektyki świętości i świeckości wynikają konsekwencje, jak poniższa pochodząca z *Listu do Matki Boskiej*: „świętym można tu zostać nawet na podwórku / rzucając kurom ziarno staroświec-

¹⁹ Por. tamże, s. 85-91.

²⁰ L. Isakiewicz, *Bez patosu*. Jan Twardowski, *Patyki i patyczki*, Wyd. Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa 1987. „Nowe Książki”, 1988, nr 9, s. 46.

²¹ B. Zielińska, *Wizja dziecka w twórczości Jana Twardowskiego*, [w:] *Dziecko i jego świat w poezji dla dzieci*, red. U. Chęcińska, Książnica Szczecińska, Szczecin 1994, s. 235.

²² Cytat za: A. Sulikowski, *Świat poetycki...*, tamże, s. 149.

ką modą²³". W opowiadaniach tworzył fikcję literacką, zawierającą sugestie, że mamy do czynienia z tzw. życiopisaniem (biografizmem). Potwierdzeniem takich zabiegów jest np. częste przewijanie się imion *Janek* (10), *Jurek* (8) i *Zosia* (11).

Reasumując można stwierdzić, że badane utwory: *Zeszyt w kratkę*, *Nowy zeszyt w kratkę*, *Patyki i patyczki* i *Kubek z jednym uchem* należą nie tyle do homiletyki, ile do literatury pięknej. O literackości świadczą wartości estetyczne: wdzięk, dowcip, komizm, prostota, paradoks, paidia. Forma tych utworów, choć należą do literatury pięknej dla dzieci, burzy dotychczasowe podziały na rodzaje i gatunki literackie nawet w twórczości dla dzieci, gdzie występuje synkretyzm genologiczny. Sam autor nazywał swój sposób komunikowania się z czytelnikami rozmową, „dzieleniem się wiarą”. „Uważał, że religia jest to lekcja wychowawcza w duchu kultury chrześcijańskiej (...) Ważny jest uśmiech i łza, bo w tym obszarze dzieci się poruszają. Nie trzeba pouczać”²⁴. Dziecko powinno samo oceniać siebie i rozumieć, że wiele może zrobić w życiu dobrego. Jest to wiara w skuteczność heroizmu. Żurakowski pisząc o *Patykach i patyczkach*, dodaje wszakże, że zarysowująca się w utworach sytuacja komunikacyjno-perswazyjna jest w istocie sytuacją wychowawczą, ale utwory te skłaniają też do refleksji. Można byłoby więc je nazywać powiastkami religijnymi, jak powstałe w Oświeceniu powiastki filozoficzne²⁵, które także skłaniały do refleksji.

Utwory ks. J. Twardowskiego mogą zachwycić najszersze grono czytelników niezależnie od zapatrywań religijnych. Jak tysiące miłośników tej poezji, jestem pod jej urokiem²⁶. Sprawia to blask poetyckiej wyobraźni i poetyckiego słowa na stronach *Nowego zeszytu w kratkę*, gdzie dzieciństwo i *sacrum* cudownie się łączą i dopełniają.

²³ J. Kwiatkowski, *Fenomen poetycki*, „Twórczość”, 1981, nr 7, s. 133.

²⁴ G. Leszczyński, *Ważny jest uśmiech i łza. Rozmowa z księdzem Janem Twardowskim*, „Guliwer” 1991, nr 11-12, s. 21-23.

²⁵ „Powiastka filozoficzna, opowiadanie służące jako ilustracja tezy filozoficznej, forma charakterystyczna dla francuskiej literatury krytycznej i racjonalistycznej w okresie oświecenia, np. Voltaire: *Kandyd*, D. Diderot: *Kubuś fatalista i jego pan*, [w:] S. Sierotwiński, *Słownik terminów literackich*, Ossolineum, Wrocław, 1986, s. 186.

²⁶ 1) Od X do XI 1992 roku na Uniwersytecie Gdańskim – Wydział Filologiczny-Historyczny zorganizował wystawę poświęconą twórczości Jana Twardowskiego pt. „Niech się pan nie martwi, panie profesorze”. Oglądałam te wystawę z wielkim zainteresowaniem, kosztem jednego z wykładów, na które przybyłam do Uniwersytetu.

2) Dnia 25 III 1993 roku gościł w Bydgoszczy ksiądz Jan Twardowski w Księgarni „Współczesna”. Spotkał się z wielbicielami swej poezji, którzy tłumnie przybyli na to spotkanie. Każdy mógł otrzymać dedykację w nowym tomiku poezji księdza pt. „Słowik Skowronek”. Byłam na tym spotkaniu, miałam okazję rozmawiać z autorem i otrzymałam dedykację w zakupionej książce.